

Parański Komitet Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce

Apel w związku z artykułem p. t. »Święconka«.

Nawiązując do pięknego projektu autora artykułu pod tytułem »Święconka«, milo nam jest podziękować autorowi tak godnego apelu, który dowodzi, że sprawa zbiórki na Pomoc Ofiarom Wojny w Polsce znajduje wśród nas coraz większe zrozumienie i poparcie.

Podpisując się całkowicie pod projektem autora »Święconki«, apelujemy do wszystkich kolonii, nie tylko w Paranie lecz i w sąsiedniej Santa Catharinie, aby zechciały zrealizować piękny projekt urządzenia na każdej kolonii wspólnej »święconki«, podczas których zostaną przeprowadzone zbiórki na rzecz naszych nieszczęśliwych braci w Polsce.

Parański Komitet Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce czekać będzie na chwilę, kiedy będzie mógł ogłosić, w myśl projektu autora artykułu »Święconka«, pierwsze trzy kolonie, które przy »święconym« wykażą się największą ofiarnością.

ZŁOŻYLI NA OFIARY WOJNY W POLSCE: 76:660\$100

Z przesłania

Z listy Piotra Świerdzowskiego z Campo Largo:

Z wysłania polskich filmów: Organizatorzy Leonard Malinowski i Michał Świerdzowski — 410\$00. Pozostało z Pielgrzymki do Parana: 170\$00. Złożone Komisja: Franciszek Marthaus i Andrzej Czarnik — 170\$00. Złożone Komisia: Ignacy Bubiak 100\$, Maksymilian Witosławski z żoną 50\$, Piotr Świerdzowski 50\$, Michał Bubiak 25\$, Andrzej Bieniara 20\$, Leo Malinowski 20\$, Jan Kozłowski 12\$. Złożyli po 10\$: Andrzej Czarnik, Jan Krupa, Józef Szpak, Jan Przepióra, Ludwik Sarnecki, Anna Bieniara, P. N. N., Franciszek Bubiak 7\$. Złożyli po 5\$: A. Bubiak, W. Mazon, P. Ant. M., J. Wójcik, K. Sikora, A. Wzorek, P. Castro, W. Krupa, A. Wzorek, trzyk, J. Wójcik, K. Sikora, A. Bubiak, A. Bubiak, S. Mrzuch, W. Leal, A. Janowski, L. Puppi, F. Przepióra, A. Bubiak, W. Bieniara, J. Fila, S. A. Cylka, M. Okrasa, J. Kotowicz, A. Gabardo, W. Bieniara, J. Fila, S. A. Falarz, F. Hukala, P. Perczak, A. Kosiński, W. Bubiak, S. Mikos, F. J. Age, W. Kotowicz, J. Kotowicz, I. Kotowicz, W. Bieniara, L. Malinowski, A. Tokarski, M. Machniewicz, L. Kudawiec, Po 3\$: Vali & Filhos, S. S. Souza, J. Augustyn, A. Chuchaja. Po 2\$: F. Baszcz, (nazw. nieczytelne), Ant. M., J. Sikora, R. Binhora, J. Sade, F. Bora, Kocinsko II, J. Leal, G. Lipiński, G. Ramos, M. Portugal, B. Brantes, P. Kawa, G. Tabor, S. Piolowski, A. Kosiński, M. Stanisławski, I. Górski, A. Kasprzyk, J. Fierstrowski, A. Kosiński, M. Stanisławski, I. Górski, A. Kasprzyk, J. Fierstrowski, F. Kamka, L. Krzyżanowski, J. Świerdzowski 2\$, S. Ryba 1\$, J. Obrepta 1\$, F. Poneczek 1\$. Złożyli po 1\$: J. Franczek, N. N., R. Kozłowski, M. Huhaja, J. Przepióra, J. Rompała, U. Skrypcie, M. Wzorek, J. Rompała, D. Ribas, (nazw. nieczytelne), P. Conha, B. Gluchowski, R. Mniehowski, E. P. F. Gluszewski, J. Ladera, A. Gogola, S. Gogola, N. Parisi, J. Wzorek, C. C. F., J. Górski, J. Biczowski, J. Bubiak, B. Wolski, M. Gogola, T. Gogola, L. Sokulski, J. Orchel, W. Kośla, J. Krupa, D. Andreassa, A. Angola, L. Sokulski, J. Wasowicz, L. Handuk, A. Derlikaj, L. Dobżański, dreassa, J. Malinowski, J. Wasowicz, W. Wozolek, M. Zorek, J. Rogaczewski, M. Kalat, P. Sugań, J. Gawiak, A. Gogola, S. Szyjka, B. Fila, R. Wzotek, W. Krupa, J. Szydłowski, J. Palmer. Złożyli po 1\$: 1\$000 — Razem 12\$200. Razem 1:246\$600

Razem 77:907\$000

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wszystkim ofiarodawcom, wyżej podanym, Parański Komitet Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce, się gorąco podziękowania.

Comité de Socorro às Vitimas da Guerra na Polónia.

Curitiba — Av. Dr. Jaime Reis, 583 — Caixa Postal 155 — Paraná

Działalność Sekcji Pań

przy Parańskim Komitecie Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce.

Otrzymałyśmy obszernie sprawozdanie z działalności Sekcji Pań za okres od listopada do końca lutego b. r. Podajemy z niego ważniejsze punkty:

Ofiary:

Pani Konsulowa Gieburowska (za pośrednictwem Parańskiego Komitetu) ofiarowała 1:000\$000

P. Maria Kryńska (opłacila wydatki kancelaryjne) 65\$000

PP. Paciornikowa i Palmińska po 50\$000 100\$000

Z list składek miesięcznych

za listopad, grudzień i styczeń, zebranych przez PP. Luba Nowakowska z Porto União 465\$000

Melania Urban z Kurytyby 178\$000

Eugenia Żongolowiczowa 159\$000

Franciszka Liszewska 2:342\$000

Wydatki:

Zakupno materiałów na ubrania, bieliznę i wełna 1:034\$400

Transport i przesyłki 141\$800

Wydatki kancelaryjne 72\$500

1:248\$700

Saldo na luty 1:099\$800

SZYCIE BIELIZNY I UBRAN

Sekcja Pań, z materiałów zebranych bezpłatnie, przygotowała 689 różnego ubrania i bielizny.

Ponadto z zakupionych za gotówkę materiałów jak barchanu, płótna, brimu, zefiru i wełny w swojej szwalni przygotowano 244 sztuki różnej bielizny, ubrań i szwetrów.

Część z powyższych już wysłano, dalszą część wysła się w przyszłym miesiącu.

PROSIMY WSZYSTKIE PANIE O WSPÓŁPRACĘ

Sekcja Pań zwraca się z gorącym apelem do wszystkich tych Pań, którym nieobojętnym jest ciężki nadszybek los ludności polskiej, do której barbarzyńska wojna, by najchętniej spleczyły z pomocą, ofiarowując zbiteczne ubrania, bieliznę, oraz swój wolny czas na przygotowania odzieży dla ofiar wojny w Polsce.

Panie, które już współpracują z Sekcją, uprasza się, by zechciały złożyć przygotowaną odzież w szwalni Sekcji przy ulicy Carlos de Carvalho, 277, do końca b. m. gdyż 1-go kwietnia Sekcja wysła nowy transport odzieży dla ofiar wojny.

»BOLA DE NEVE«.

Współpracując z nami Panie z tutejszego wyższego towarzystwa rzeczywiście pomysł, który już wprowadziliśmy w czyn: zorganizowały tak zwane »bola de neve«, poprostu kulę śnieżną. Z garstki śniegu powstaje lawina, z pięciu młówek. Wygląda to tak: gospodyni domu zastawia na skromny poczęstunek lub herbatkę 5 osób, z których każda wpłaca 5 młówek, co daje razem 25 młówek. Tych 5 osób zobowiązuje się wpłacać 5 młówek, co daje razem cztery osoby, które wpłacają po 5 młówek i każda znów zprosił inne cztery osoby, które każda z nich zaprasza po trzy panie, my już 20 osób — 100 młówek. Teraz każda z nich zaprasza po trzy panie, my już 60 osób po 5 młówek — 325 młówek, które z kolei zapraszają po trzy panie, my już 180 osób po 5 młówek — 900 młówek, które z kolei zapraszają po trzy panie, my już 540 osób po 5 młówek — 2700 młówek. Takie kulki śnieżne bierze udział 325 osób, z których każda wpłacając 5 młówek stwarza cyfrę 1:525 młówek.

Bierzmy się więc do tej lawiny jaknajszybciej, ułech »kula śnieżna« toczy się błyskawicznie, a za zdobytą pieniądze ileż też obetrzemy!

KTO CHCE WYGRAĆ PERŁY?

Mamy też do wygrania w towarzyskiej loterii (ação entre amigos) wspaniałe naszyjnik z perel, ofiarowany przez P. Paulo Tacla. Za 5 młówek każdy ma szansę zdobyć pięknego klejnotu a zarazem przyczynić się do akcji pomocy ofiarom wojny.

ZEBRANIA SEKCJI PAŃ

Wszystkie kobiety, które sympatyzują z naszą pracą, proszone są ośmiśle o gorące przychodzenie na zebrania, które stale odbywać się będą 15-go każdego miesiąca w lokalu szwalni przy ulicy Carlos de Carvalho, 277. Pierwsze zebranie odbędzie się wyjątkowo 18-go b. m. w poniedziałek o godzinie 8-jej wieczorem.

Nie leńmy się, nie wymawiajmy brakiem czasu, nie leńmy na to: »a inue przyjdą to male nie potrzeba«; to są sprawy tak ważne, tak wielkie, że każda przyszła musi aby razem zastanowiła się, ośmiśli i zdecydowała, by jaknajwocniej poprowadziła nasze dzieło.

Z Brazylii

Opieka nad młodzieżą

Prezydent Republiki, Dr. Getulio Vargas podpisał dekret-ustawę o powołaniu do życia instytucji, która obejmie pieczę nad obywatelskim wychowaniem Młodzieży Brazylijskiej.

Spadek wody na rzecę Paraguassu

Agencja Brazylijska donosi o powolnym lecz stałym obniżaniu się poziomu wody na rzecę Paraguassu. Wzwiązku z powyższym faktem, ludność z Cachoeira, São Felix i innych miast nad tą rzeką położonych, doznała wielkiego uspokojenia. Życie wraca do normalnego trybu.

Ślub panny młodej, najmniejszej w świecie.

Jedna z gazet rioskich zamieszcza korespondencję z Belo Horizonte o ślubie najmniejszej w świecie panny młodej. Liczy ona 90 centymetrów wzrostu, podczas gdy jej małżonek liczy metr i 50 cm. wysokości.

ISKIERNKI Z BRAZYLII

W tych dniach rozpoczyna się manewry Trzeciego Okręgu Wojskowego, stacjonowanego w Stanie riograndeńskim.

W Rio spłonął onegdaj gmach kina »Alhambra«. Gmach ten był zamknięty, gdyż miasto go przebudować. Budynek kinowy służył do przechowania ubiorów pewnego towarzystwa teatralnego. Szkody spowodowane pożarem, obliczają na 600 kontów.

W Petropolis zmarł ostatnio znany inżynier, José Luiz Bulhões de Carvalho, który położył wielkie zasługi w ostatnim spisie ludności w roku 1920.

W ubiegłą niedzielę rozegrano w Buenos Aires międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Brazylii i Argentyny. Wygrała Brazylija, po zaciętej walce w stosunku 3: 2.

42 szkoły niemieckie w Warszawie

(Servico Polonez de Informações — Centro de Informações e Documentações do Governo da Polónia)

Dziennik »Warschauer Zeitung« podaje, że w Warszawie już funkcjonują 42 szkoły z niemieckim językiem wykładowym.

Według spisu ludności przeprowadzonego w 1931 roku Niemcy stanowili 0,2 proc. ludności Warszawy, i 2,9 proc. ludności Województwa Warszawskiego. Z tego wynika, że szkoły niemieckie przeznaczone zostały dla dzieci polskich i że Niemcy przystąpili do gwałtownego niemieczenia Warszawy.

W wielu innych miastach general-gubernatorstwa wprowadza się również język niemiecki, jako wykładowy.

Nowe biuro adwokackie

Jak się dowiadujemy, Dr Antoni Firakowski wraz z dr. Vasco J. Taborda i studentem prawa p. Szczepanem Stasiakiem otworzy biuro adwokackie, przy Quinze de Novembro nr. 52 w Kurytybie. Będą załatwiać wszelkie sprawy adwokackie, jak to podajemy szczegółowo w ogłoszeniu.

Młodym prawnikom Redakcja »Ludu« życzy powodzenia a ich biuro polecamy pamięć naszych Czytelników.

MARIA FAUCZ

Zmarła we wtorek, 12-go marca: S. p. Maria Faucz urodziła się w Polsce w 1881 roku na Śląsku. Była ząną i religijną niewiastą.

Młosa święta żalobna za spokój s. p. Marii Faucz odbędzie się w środę (13-go marca) o godzinie 9-jej w kościele św. Wincenciego a Paulow w Kurytybie, po czym nastąpi odprowadzenie zwłok na cmentarz.

Jan Faucz

Regina Hendzell

ma do odebrania ważny list z Europy (Anglia) który może odebrać pod adresem: Franciszek Szymański — rua Dr. Paulo Setubal nr. 5 — cor-Bosque de Saudé — São Paulo.

Biurow Adwokackie

Dr. Antoni Firakowski Vasco J. Taborda Szczepan Stasiak Sprawy cywilne, handlowe i kryminalne. Naturalizacje, inwentarze. Udziela się informacji w sprawach wojskowych. Oddiior pieniędzy w urzędach publicznych. Przyjmuje się sprawy z interioru i udziela się informacji listownie.

Rua 15 do Novembro, nr. 52, 1o andar.

Curitiba — Paraná.

OPERUJMY KONKRETNYM GELEM

Nie jest to rzeczą dziwną, przeciwnie bardzo znamienną i dodatnią, że wielu z posród nas żywo interesuje się rezultatami zbiórki, i dziś już próbuje odgadnąć, ile zbierzemy na poświęconych terenach Parany i Santa Catharinie na pomoc ofiarom wojny w Polsce.

Jedni przypuszczają, że zbierze się ponad 100 tysięcy milrejsów, inni znów, do których zalicza się również niżej podpisany, wierzą, jako optymistę, że zbierze się więcej, że Parana łącznie z Santa Cathariną, nie pozostaną w tyle (z jakiej zresztą racji?) za Rio Grande do Sul, które postanowiło, że w roku 1940 teren ten da na Pomoc Ofiarom Wojny w Polsce 250 tysięcy milrejsów czyli okragle ćwierć miliona.

Wprawdzie nie postanowiono jeszcze w Paranie i zarazem w Santa Catharinie, że zamierzamy zebrać na naszym terenie w bieżącym roku, na wzór niezmiernie czynnego terenu riograndeńskiego, 250 kontów, nie wyklucza to jednak możliwości, że nasze tereny powiedzą sobie, że zlożymy w tym roku właśnie 300 tysięcy milrejsów, aby w ten sposób w szlachetnym współwzrostwie zdytansować sympatycznych riograndeńczyków, którzy nam chyba tej naszej przewagi na polu ofiarności nie wezmą za złe.

Pozostaje jedynie, aby paraneccy i santakatharyńscy postanowili, że w tym roku musimy zebrać tyle a tyle (może nawet więcej niż 300 kontów!).

Ze takie postanowienie i zrealizowanie nie jest niemożliwym, świadczą o tym ofiarności takich kolonii, jak Affonso Penna, Campo Largo, Zacarias, Guauwira i inne, z których samo Affonso Penna złożyło w tym roku grubo więcej niż 10 tysięcy milrejsów.

Jeśli więc tylko inne kolonie pójdą śladem Affonso Penna (to jest gdyby takich kolonii znalazło się chociażby 30), zebranie 300 tysięcy milrejsów na terenie Parany i Santa Catharinie nie następuje nam wielkich trudności, ani też nie uszczupli zbyt wiele naszego, że tak się wyraża, stanu posiadania.

Nie będziemy nawet potrzebowali (choć były by to niezmierne mile i pożądane dowody wielkiej ofiarności), ofiarowywać domów, jak to miało miejsce w Rio Grande do Sul, — wystarczy, jeśli w ciągu tego roku każda kolonia ułoży sobie program zbiórki, przy czym pożądane było by, na wzór Affonso Penna, zgóry postanowić, jaką sumę zobowiązuje się poszczególna kolonia zebrać w bieżącym roku na Pomoc Ofiarom Wojny w Polsce.

W program taki (podaję jedynie, jako projekt, który dowolnie może być zmieniony i rozszerzony) mogły by wejść naprzykład następujące sposoby zbiórki:

1) Urządzenie w bieżącym roku dwóch fest, z których czysty dochód byłby przeznaczony na Pomoc Ofiarom Wojny w Polsce.

2) Urządzenie na Wielkanoc, według projektu autora artykułu »Święconka«, tradycyjnej uroczystości wielkanocnej, podczas której zostanie przeprowadzona zbiórka.

3) Urządzenie w dniu 3-go maja uroczystości lokalnej, dochód z której przeznaczony zostanie na pomoc naszym braciom w Polsce.

4) Rozsprzedanie na kolonii jak największej ilości znaczków Czerwonego Krzyża, których na żądanie dostarczy Parański Komitet Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce.

5) Sprawdzenie (do miejscowości gdzie istnieje kina) filmów polskich, które znajdują się w rozporządzeniu Parańskiego Komitetu. Filmy te są bardzo ciekawe i przyniosły już Parańskiemu Komitetowi poważny dochód.

Po informacji w sprawie filmów należy zwracać się bezpośrednio do Komitetu.

Jak już zaznaczyłem, podaję jedynie luźny projekt programu zbiórki, który każda kolonia według swoich możliwości powinna sobie ułożyć, aby w ten sposób mogły być osiągnięte z góry wyznaczone wyniki zbiórki. Bez takiego planu, zbiórka nasza będzie chaotyczna, dorywcza, i będzie pewnego rodzaju zagadką, której rozwiązanie, końcowe rezultaty będą kryły się w mrokach, dzisiaj szgola nieprzeprzebranych.

Dlatego to nie powinniśmy zgadywać, ile zbierzemy, lecz powinniśmy sobie powiedzieć, jak to zrobiło Rio Grande do Sul, że postanawiamy bezwzględnie zebrać w tym roku na Pomoc Ofiarom Wojny w Polsce taką a taką sumę.

Rzucmy więc w Paranie i Santa Catharinie hasło: w bieżącym roku musimy zebrać na Pomoc Ofiarom Wojny w Polsce 300 tysięcy milrejsów!

Fr. Karpiniński.

Gen. Sikorski o obecnej wojnie

Polska przegrała wobec niemieckiej przewagi, lecz jej opór wykazał słabą stronę nieprzyjaciela, które przyprawia go o zglubę.

Argentyński dziennik «La Nación» zamieścił długi telegram, podający znamienne deklaracje premiera rządu polskiego i naczelnego wodza naszej armii, gen. Władysława Sikorskiego. Deklaracje brzmią jak następują:

W ramach frontu koalicyjnego armia polska podczas kampanii wrześniowej spełniła zadanie wojska, mającego służyć do siebie główne masy żołnierzy niemieckich. Misję tę spełniła całkowicie. Biorąc pod uwagę okoliczności, w jakich ta kampania się rozpoczęła, i abstrahując od popełnianych od szeregu lat błędów, Polska zdana na własne siły musiała przegrać wojnę. Niema na świecie ani jednego technika militarnego, któryby nie był zgóry wiedział, że wojsko Polska musiała przegrać. Niemniej Polska, przyjmując wyzwanie ze strony potężnego wroga, nie tylko pozwoliła swym sojusznikom przeprowadzić z całym spokojem mobilizację, lecz także uruchomić ich przemysł wojenny.

Wreszcie kampania germańsko-polska posłużyła, aby ujawnić fakty o kapitalnym znaczeniu dla przyszłej wojny. Pozwoliła więc stwierdzić, że zaczepne działania niemieckie wojsk załamują się w obliczu zaciętej obrony, chociażby średnio zorganizowanej.

Warszawa, miasto otwarte i nieobronne, broniła się 11 dni pod deszczem pocisków armatnich i bomb samolotowych, wzniesających pożary. Garść żołnierzy polskich broniła się na Westerplatte przez okres kilku tygodni. Dopiero sprowadzenie ciężkich dział i pancerników zmusiło Westerplatte do kapitulacji.

Niemiec nazistowski z 1940 r. nie przyjmuje walki wręcz, na białą broń, tak na lądzie, jak i powietrzu. Czuje się bezpiecznie i silny tylko w swych ruchomych fortach. Niemiec nie zwycięża, jeżeli spotyka się ze zdecydowanym i dobrze zorganizowanym oporem. Absurdalna jest myśl, by teutoni mogli przebić się przez linię Maginota.

Jeśliby Niemcy zgodnie z programem «fuehrera» rozpoczęli t. zw. wojnę błyskawiczną, to mogliby ją prowadzić najwyżej parę miesięcy. Znane są braki ich organizacji. Fabryki ich produkują «ersatz», które nie mogą wytrzymać porównania z wyrobami fabryk koalicyjnych. Zapasy nafty nie starczą na dłuższy okres wojny totalnej na lądzie, w powietrzu i na morzu. Olejów Niemcy wogóle nie mają. Kolejy są zdeorganizowane. Do tej pory Niemcy nie mogli zmontować stałego transportu kolejowego w celu przewożenia sowieckich surowców do Rzeszy. Pozostaje im tylko jeden środek walki, którym władają po mistrzowsku, a jest to «bluff», czyli wojna nerwów lub wojna biała. Lecz my w Polsce mówimy: Jeżeli pada u nas, to pada i u sąsiada, i tutaj mogę wskazać, że od dłuższego już czasu «pada obficie» w Niemczech.

Nie chcę lekceważyć przeciwnika. Nie ulega kwestii, że potęgą i skutecznością niemieckiego aparatu wojennego są wielkie, zwłaszcza, jeżeli się ten aparat stosuje nie spodzianie i przeciwko państwu, wobec którego Rzesza ma przysięgniętą przewagę liczebną i techniczną, np. przeciwko Polsce, 2.500 samolotów przeciw 330, trzydzieści pancernych dywizyj przeciw jednej itd. Wykluczając wszelką niespodziankę we wojnie przeciwko Anglii i Francji, trzeba stwierdzić, że Niemcy nie mogą tej wojny wygrać, że koalicja ma w swym ręku wszystkie atuty, aby narzucić swą wolę tak Rzeszy jak i Sowietom.

Chwilowo «psychologiczną bronią» Niemców są legendy o atakach błyskawicznych, o opancerzonych działach, o strasznych ga-

zach, o samolotach - krawcówkach itd. i ta broń posiadają zresztą i mocarstwa zachodnie. Jednak Niemcy nie zamierzają zaniechać wojny nerwów, gdyż jest to jedyny środek, za pomocą którego mają szersze nadzieje wygrać wojnę. Nie ulega zresztą wątpliwości, że perspektywy zwycięstwa są z każdym dniem lepsze dla koalicji a z każdym dniem gorsze dla teutonów i bolszewików.

Pod tym względem kampania sowiecko-fińska jest bardzo pouczająca.

W zamian istnieje niebezpieczeństwo realne, które «bluff» niemiecki stara się ukryć. Jest to groźba ekspansji germańskiej w stronę Rosji, północnej i południowej Europy. Nie trudno sobie wyobrazić, jak potężna byłaby Rzesza, dominując w Europie wchodniej, od Uralu do Renu. Gdyby Niemcy atakowali na froncie zachodnim, stawiliby na jedną kartę wszystkie swe szanse. Ryzyko byłoby ogromne i dlatego sądzić należy, że Niemcy uczynią to wtedy tylko, jeżeli nie będą mieli

innego wyjścia lub zostaną do tego zmuszeni. W każdym razie atak niemiecki na zachodzie byłby tylko ostatnim aktem agonii Rzeszy. Niemcy wtedy przed własnym upadkiem staraliby się siać wszędzie zglubę, ruinę, śmierć i zniszczenie.

Jeżeli w zamian Niemcy starają się być ustabilizować swój front zachodni, to zaczepne działania pójdą niewątpliwie w kierunku, w którym spodziewają się najmniejszego oporu. W każdym razie Niemcy i Rosja same postawiły się poza nawiasem Europy i cywilizowanej ludzkości. Dopóki germanizm i bolszewizm wspólnie czy oddzielnie spiskują przeciw całej ludzkości, nie będzie nadziei na trwałą pokój ani tyfoczą pracę dla dobra całego świata.

Raczkiewicz i Premiera Generala Sikorskiego, który ponadto jest szefem wojska polskiego. Wojsko polskie, jak wiemy, współpracuje na froncie przy boku oddziałów francuskich i żołnierzy angielskich.

Z CHWILI OBECNEJ Ribbentrop w Rzymie.

Zdaje się, że chodzi znowo o nową ofensywę pokojową.

Ostatnie bowiem telegramy donoszą, że niemiecki minister Spraw Zagranicznych Joachim von Ribbentrop udał się do Rzymu. Konferował on długo z Mussolinim, a potem poprosił o audiencję u Papieża Piusa XII. Jasno o tym mówi komunikat Stolicy Apostolskiej w następujących słowach (według agencji Havasa): «Na wskutek prośby, sformułowanej przez p. von Bergera, ambasadora Niemiec przy Stolicy Apostolskiej, Ojciec święty zgodził się na udzielenie audiencji p. von Ribbentropowi, ministrowi Spraw Zagranicznych Niemiec, z ceremoniałem jaki się stosuje do ministrów Spraw Zagranicznych».

Prośba von Ribbentropa o audiencję u papieża wywołała w całym świecie duże zdziwienie. Wiadomo bowiem, że ten sam minister niemiecki przykładał rękę do zawarcia ostatniego układu niemiecko-sowieckiego, który otworzył komunizmowi bramy do Europy.

Po za tym kierownicy dzisiejszej Rzeszy niemieckiej mają na sumieniu tysiące morderstw niewinnej ludności cywilnej w krajach zagrabionych.

Co powiedział papież niemieckiemu ministrowi.

Jak donosi radiostacja angielska B. B. C. audiencja trwała 20 minut. Ojciec Święty Pius XII ponownie zaprotestował wobec niemieckiego ministra Spraw Zagranicznych przeciw bezprzykładowym przesładowaniom katolików, rozstrzelaniu i więzieniu księży, profanowaniu i zamykaniu kościołów w Polsce, Czechosłowacji, Austrii a także w samych Niemczech.

Nie może być pokoju bez niepodległości Polski.

Jak donosi angielska agencja Reuters, po konferencji wysłannika prezydenta Roosevelta, Sumnera Wellesa z premierem francuskim Daladier, ten ostatni oświadczył, że warunki przyszłego pokoju muszą być następujące:

1) Niemożliwym jest paktować z narodem socjalizmem, którego system rządzenia burzy dobro ludzkości.

2) Nie można zawrzeć pokoju, bez niepodległości Polski i Czechosłowacji.

3) Mocarstwa alianckie muszą mieć pewność moralną i materialną, że napaść niemiecka na inne państwa nie powtórzy się więcej.

4) Stworzenie międzynarodowego systemu ekonomicznego w którym uczestniczyłyby Stany Zjednoczone, możliwy jest dopiero wtedy, gdy zniszczy się zupełnie nieprzyjaciół cywilizacji chrześcijańskiej.

5) Rozbrojenie świata winno następować powoli, z tą pewnością, że gwałciciel pokoju światowego nigdy go nie wykorzystają.

Wysłannik Roosevelta u generała Sikorskiego.

Z Londynu donoszą, że wysłannik prezydenta Roosevelta, p. Sumner Welles został przyjęty przez premiera rządu polskiego, generała Sikorskiego; rozmawiali oni przeszło godzinę; następnie Sumner Welles konferował z ministrem Spraw Zagranicznych Polski, Augustem Zaleskim.

Układy fińsko-sowieckie.

Dzielną Finlandia wyczerpuje się w walce z potężnym sąsiadem ze wschodu. Długie miesiące operowała się z dużym skutkiem, czekając na pomoc. Nie otrzymała jednak dotąd upragnionej i dostatecznej pomocy. Dlatego też, gdy bolszewicy, przez swych przyjaciół, zaproponowali układy, rząd fiński zgodził się wysłać swą delegację do Moskwy, by wytargować możliwie żońsze warunki.

Ostatnie telegramy donoszą, że mimo toczących się układów, na froncie fińsko-sowieckim toczą się nadal walki.

Rabunek i terror niemiecki w Polsce

(Opowiadanie naocznyemu świadkowi)

Rio, 8 (C.I.D. Agencja polska). Od jednego z uchodźców polskich, który ostatnio statkiem włoskim «Conte Grande» przybył do Rio, otrzymaliśmy obszerny sprawozdanie o panujących stosunkach w Polsce okupowanej przez Niemców. Nasz sprawozdawca jeszcze w styczniu b. r. był w kraju i zbliża patrzył na terror i rabunek Niemców w wielu miastach polskich.

Nazwiska sprawozdawcy nie ujawniamy, aby nie naraził pozostałej w Polsce rodziny jego na represje ze strony Niemców.

Oto ważniejsze ustępy sprawozdania:

Barbarzyńskie metody niemieckie.

Metody barbarzyńskiej wojny Niemców ujawniły się już na samym początku wojny, gdy Niemcy bombardowali obiekty cywilne. Byłem świadkiem pierwszego nalotu w Poznaniu dnia 1 września w południe. Padły wtedy między innymi bomby na Jeźcach i koło placu Świętokrzyskiego, daleko od obiektów wojskowych, pociągając za sobą szereg ofiar cywilnych.

W drodze z Poznania do Łodzi przechodziłem kilkakrotnie naloty bombowców niemieckich na pociąg, w którym nie było wojska. Groźna była sytuacja pod Koninem dnia 3-go września, gdy pociąg nie mógł ruszyć z powodu uszkodzenia toru, a w ciągu dnia było kilka nalotów na nas. W pociągu stojącym tuż przed nami było kilka osób zabitych. Następnego dnia Niemcy zbombardowali pociąg z ludnością ewakuowaną z Krotoszyzna, na dworcu w Kole, gdzie zabito 114 osób cywilnych.

Po powrocie do Łodzi wyszedłem w kierunku Warszawy i byłem w ciągu 6 dni świadkiem ciągłego bombardowania ludności cywilnej na szosach i drogach oraz bombardowania i palenia miasteczek i wsi, nie posiadających żadnych obiektów wojskowych...

Pierwsze tygodnie władzy wojskowej niemieckiej w Łodzi dały się we znaki przedewszystkim Żydom, których w brutalny sposób zganiano do robót i ogalacania sklepów. Zaraz w pierwszych dniach zarekwirowali Niemcy wszystkie zapasy skór, opon gumowych, radioaparaty i t. p.

Eksmiutowano z domów ludność polską i żydowską, aby ulokować urzędy i urzędników niemieckich. Między innymi opróżniono dom przy ul. Piotrkowskiej 113 i ulokowano w nim niemiecką dyrekcję kolejową, która miała otrzymać 800 urzędników.

Germanizowanie Poznania
W pierwszych dniach października wyjechałem do Poznania i tam zapoznałem się z metodami rządzenia p. Gauleitera Greisera, wobec których ówczesne stosunki w Łodzi były jeszcze sielanka.

W Poznaniu nie było już żadnego polskiego napisu i żadnego polskiego przedsiębiorstwa. Napisy «Deutsches Geschäft» na przedsiębiorstwach dawniej polskich

świadczyły, że właściciele Polacy, zostali usunięci i że urzęduje tam «Treuhaender» (powiernik niemiecki), który bezapelacyjnie dysponuje całym przedsiębiorstwem. Tych «Treuhaenderów» było trzeba sprowadzić z Gdańska i z Niemiec, gdyż nie starczyło na to miejscowych Niemców.

W Poznaniu wydano legitymacje około 850 rodzinom niemieckim, które się same zgłosiły jako Volksdeutsche, (Niemcy) aby korzystać z przywilejów, przysługujących Niemcom. Potwierdza to ogłoszenie w dzienniku «Posener Tagerblatt» z początku października, według którego wzywa się do przydziału żywności Niemców z legitymacjami od nr. 1-50 pierwszego dnia, od 250-500 drugiego dnia i do 750 trzeciego dnia, zaś ponad 750 czwartego dnia. Więcej ich nie było.

Przywileje dla napastników.

Przywileje przysługujące Niemcom polegały między innymi na tym, że wchodzili do sklepów bez czekania w kolejkach, przy czym Polacy czekający w długich ogonkach na swą kolejność zwykle nie już nie dostawali.

W restauracjach nie widać było Polaków, a na drzwiach restauracji hotelu «CONTINENTAL» czytałem «Juden und Polen der Eintritt verboten». (Żydom i Polakom wstęp wzbroniony). Na drzwiach wejściowych do Urzędu Gospodarczego przy ulicy Składowej (obecnie Markische Strasse) w gmachu szkoły handlowej był napis: «Juden Eintritt verboten, Polen nur durch die Hintertür». (Żydom wstęp wzbroniony, Polakom wolno tylko przez tylne wejście).

W Poznaniu i na Pomorzu panuje nastroj ogromnego przygnębienia. Na Ratuszu w Poznaniu trzymano codziennie na zmianę po kilkunastu obywateli jako zakładników. Wylapywano akademików a uczniom zrywano oznaki szkolne, co niejednokrotnie widziałem na ulicy.

Zkolei urządzili Niemcy spis ludności, przy czym specjalnie interesowano się datą przybycia do dzielnicy zachodniej i czy zainteresowani brali udział w powstaniu wielkopolskim.

Wydalanie ludności polskiej.
Zapowiadana akcja eksterminacyjna rozpoczęła się w początku listopada. Zaczęto robić miejsce dla

POLSKA NIE ZNIKŁA

Riolski dziennik «Vanguardia» z 2-go b.m. publikuje duży artykuł zatytułowany «En plena Francia continua existiendo a Polonia con sus prerogativas de nación soberana e libre», zaoparty w dwie fotografie, Pana Prezydenta RP. i generała Sikorskiego, pisząc między innymi: «Polska nie zniknęła, jak niektórzy myślą, z rodziny narodów wolnych, suwerennych i niepodległych. Poza całą tragedią, której widownią była ziemia polska, heroiczny kraj, który dał historii Józefa Piłsudskiego, w dalszym ciągu jest Polska, z zachowaniem swoich władz i

niemców bałtyckich wprowadzając masowe eksmisje Polaków z Gdyni (przezwanego Gotenhafen), Orłowa (przezwanego Adlershorst) Poznania i t. d. Eksmiutowani Polacy musieli zostawić cały swój dobytek i wolno było im zabrać ze sobą tylko walizkę ręczną i kilkadziesiąt złotych, zupełnie niezależnie od uznania i humoru urzędników GESTAPO, którzy asystowali przy eksmisjach. Przy tej okazji GESTAPO ogłochało mieszkanie ze wszystkich kosztowniejszych przedmiotów.

Eksmisje masowe objęły w Poznaniu przedewszystkiem Sołacz, Ostroń i okolice ul. Sniadeckich. Po kilku dniach zaprzestano eksmisji całymi ulicami, podobno nawet na interwencję miejscowych Niemców, przyczem mówiono, że p. Greiser kazał zaarrestować delegację tych Niemców. Arestowania jednak szły dalej, wykonywano je jedynie nieco ciszej. Codziennie po godz. 19.30 t. j. po godzinie policyjnej, zajeżdżały zamknięte duże samochody przed upatrzone domy, skąd zabierano mieszkańców. Wywożono ich najpierw do punktów zbiorczych (baraki w Głównej—przedmieście Poznania) gdzie spali na betonie lub na gołej ziemi, a stąd wywożono ich pociągami towarowymi w różnych wiadomościach kierunkach, często do Lubelszczyzny. W ten sposób zaarrestowano prawie wszystkich moich znajomych, przeważnie profesorów, lekarzy, adwokatów i notariuszy.

Niemcy bałtyccy.

Miałem okazję rozmawiać z Niemcami bałtyckimi, których sprowadzono do Poznania. Ludzi tych wyrwano z dawnych siedzib pod presją, grożąc im, że Lotwę i Estonję zajmą bolszewicy i że wówczas Rzesza pozostawi ich swemu losowi. Wśród Niemców bałtyckich panuje przygnębienie, tym bardziej, że wiedzą, jaki los ich czeka po przegraniu wojny przez Rzeszę. Ani oni, ani Niemcy z Rzeszy nie są też zachwyceni systemem kartkowym, który im przydziela na osobę tygodniowo po 2,400 gr. chleba, 500 gr. mięsa, 125 gr. mąki, smalcu lub magaryny, i jajko i t. p. Najbardziej odczuwa się brak tłuszczów i mydła. Za jeden kg. mydła Schichta z jeleniem płaci się w nielegalnym handlu kilkaset złotych.

swojej suwerenności. Należy podkreślić, że to nie jest fikcja, ale że Polska istnieje, jako Naród, posiadając terytorium, rząd, wojsko, dyplomację i t. d. Kto spojrzy na atlas zobaczy w części północno-wschodniej Francji miasto Angers, blisko Paryża. I tutaj żyje Polska roku 1940. Jej powierzchnia, jako kraju, jest mała, nie przekracza bowiem kilku kilometrów kwadratowych. Lecz to jest Ona, Polska Piłsudskiego, nieujarzmiona i walcząca, oczekująca godziny swego zmartwychwstania. Na terenie, na którym zainstalowała się Polska, jest Rząd, reprezentanci dyplomatyczni, ministerstwa, kierowane przez Prezydenta Władysława